

# Między Mikołajem II a Leninem

**17** lipca w petersburskim Soborze Piotra i Pawła, dokładnie w osiemdziesiąt lat od rozstrzelania carskiej rodziny, odbył się uroczysty pochówek szczątków cara Mikołaja II, jego bliskich i sług domu. Uroczystość odbyła się podług skromnego Ceremoniału Pochówku Imperatora Aleksandra III. Dziewięć 120-centymetrowych trumien z kaukaskiego dębu, wewnątrz których umieszczono miedziane pojemniki ze szczątkami, złożono w dwupiętrowej krypcie św. Katarzyny. Na pogrzeb przybył w ostatniej chwili Borys Jelcyn, znów dowodząc swej niezależności, tym razem od patriarchy Aleksego II. Ze znanych polityków byli tu jeszcze: Grigorij Jawlinski, gen. Aleksander Lebiedz i wice-premier Borys Niemcow. Aleksy odprawił za to konkurencyjną Mszę żałobną w Ławrze św. Sergiusza opodal Moskwy. Tym samym zrezygnował z częściowej choćby ekspiacji Cerkwi, która w 1917 poparła rewolucję lutową, następnie przez 70 lat współpracowała z bolszewikami, a gdy w 1981 Cerkiew Zagraniczna kanonizowała Mikołaja II – wstąpiła z nią w ostry spór, zgodnie z linią wyznaczoną wówczas przez KPZR. Dzisiaj podzieliła się także rodzina Romanowów – patriarcha rodu Mikołaj Romanow przyjechał do Sankt-Petersburga, podczas gdy potomkowie Kirilla Władimirowicza, kuzyna Mikołaja II, modlili się pod Moskwą.

„*Oddając ziemi szczątki niewinnie zamordowanych – mówił w Petersburgu Jelcyn – pragniemy odkupić winy przodków. (...) Winni jesteście wszyscy*”. Do winy nie poczuwał się jednak ani nieobecny na pogrzebie Giennadij Ziuganow, ani w ogóle żaden przedstawiciel komunistycznej Dumy, która nadal dźwiga brzemień odpowiedzialności za potworne carobójstwo. Można przypuszczać, że podobna „schizma” czeka Rosję wkrótce, w związku z planowanym wyprowadzeniem z kremłowskiego Mauzoleum mumii Lenina.

GRZEGORZ PRZEBINDA